B.D.I.C

Nr. 7
22 WTOREK WRZEŚNIA SEPTEMBRE 1953

CENA PRENUMERATY:
KWARTALNIE .... 820 fr.
POŁROCZNIE .... 1.550 fr.
ROCZNIE ..... 3.000 fr.

Ukazuje się codziennie oprócz poniedziałków i piątków
Parait tous les jours sauf le lundi et vendredi

30, r. ST.-AUGUSTIN, PARIS (2)

CENA (Prix) : 15 fr.

ECHA POLSKIE
LES ECHOS POLONAIS

Luksemburg Francja 1:6

W ub. niedzielę na stadionie w Luksemburgu rozegrał się eliminacyjny mecz piłki nożnej kwalifikujący do dalszych rozgrywek o puchar świata pomiędzy jedenastką reprezentacyjną Francji i Luksemburga. Mecz, któremu przyglądało się ponad 13.000 widzów, zakończył się łatwym zwycięstwem gości (6:1). Wszyscy napastnicy, a mianowicie Piantoni, Kopaczewski, Głowacki, Kargulewicz, Flamion wbili po jednej bramce.

Szóstą bramkę dla barw Francji wbił środkowy pomocnik Cicci. Dla Luksemburga honorową bramkę wbił Kohn w piątej minucie gry. Piłkarze pochodzenia polskiego wywiązali się na ogół dobrze ze swego zadania, a zwłaszcza Głowacki.

Na zdjęciu: Faza meczu. Kopaczewski wbija drugą bramkę dla barw francuskich.

Od lewej: bramkarz Luksemburga Lahure, środkowy pomocnik Spartz oraz Kopaczewski w czasie strzału do bramki. Dalej Reuter, Mertl, Głowacki.

(Obszerniejsze sprawozdanie z przebiegu meczu ukaże się w jutrzejszym numerze). (Fot. „Equipe")

BEZINTERESOWNA POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO DLA KOREI PÓŁNOCNEJ

W Moskwie zakończone zostały w sobotę jedenastodniowe rokowania radziecko - koreańskie. Z ogłoszonego tego dnia wspólnego komunikatu radziecko - koreańskiego wynika, że :

1) Związek Radziecki udzielił Korei północnej 1 miliarda rubli (87 miliardów franków) pomocy, którą Korea północna zużyje dla odbudowy swych obiektów przemysłowych, wielkich central hydro-elektrycznych, ośrodków metalurgicznych itp.

2) Związek Radziecki dostarczy Korei północnej sprzętu i materiałów dla odbudowy transportów kolejowych i wszelkich dróg komunikacyjnych oraz maszyn rolniczych, nawozów, bydła rasowego, koni, łodzi rybackich i różnego rodzaju sprzętu, maszyn materiałów dla odbudowy gospodarki wiejskiej, urządzeń szpitalnych i szkolnych dla gospodarki komunalnej.

3) Przewidziana jest również dostawa przez Zw. Rad. towarów i produktów pierwszej potrzeby.

Cała ta miliardowa pomoc Związku Radzieckiego dla Korei północnej udzielona jest bez żadnej kontrapozycji, w sposób, jak najbardziej bezinteresowny.

4) Aby przyczynić się do jak najszybszej odbudowy zniszczonego, przez amerykańskiego najeźdźcę, kraju, Związek Radziecki odroczył spłatę wszystkich kredytów udzielonych poprzednio Korei północnej, udzielając warunków znacznie korzystniejszych dla Korei północnej.

OZNAKA NOWEJ ERY W AZJI

Pod koniec bankietu, na którym, wokół Malenkowa, premiera rządu radzieckiego i Kim Il Sunga, szefa delegacji północno - koreańskiej zebrani byli wszyscy najwyżsi mężowie stanu rządu radzieckiego, jak Mołotow, Chruszczew, Bułganin, Kaganowicz, Mikoyan i inni, Malenkow wygłosił przemówienie, w którym podkreślił polityczną ważność Azji na arenie międzynarodowej.

Podkreślając wielkie znaczenie więzów przyjaźni łączących naród radziecki, całą ludzkość postępową, z narodem koreańskim, Malenkow oświadczył :

„W ciągu swej walki bohaterskiej patrioci koreańscy czerpali swój hart ducha z dwóch źródeł. Źródła te, to głębokie przeświadczenie że słuszna jest sprawa, którą bronili oraz solidarność wiążąca naród koreański z całą ludzkością postępową. Nieśmiertelny czyn ochotników chińskich świadczy o niezniszczalnych więzach, które istnieją między narodami Azji. Jest to oznaką nowej ery, która zaistniała na Wschodzie, oznaką zdecydowanej woli narodów Azji uzyskania i obrony swej wolności i niezawisłości, niedopuszczenia do rozniecenia na tym kontynencie nowego światowego pożaru wojennego.

(Dokończenie na st. 4-tej)

Przekształcenie ONZ w organizację służącą interesom jednego mocarstwa winno spotkać się z potępieniem

— STWIERDZA WICEMINISTER NASZKOWSKI W IMIENIU P.R.L. NA POSIEDZENIU PLENARNYM ZGROMADZENIA OGÓLNEGO O.N.Z.

Na posiedzeniu plenarnym zgromadzenia ogólnego Narodów Zjednoczonych omawiano zalecenie komisji ogólnej w sprawie porządku dziennego sesji, przy czym najgorętsza dyskusja wywiązała się nad kwestią umieszczenia na porządku dziennym sesji punktu 72 i 70. dotyczących rewizji karty Narodów Zjednoczonych oraz punktu 71 dotyczącego jeńców japońskich i niemieckich, znajdujących się jeszcze rzekomo w Związku Radzieckim.

Po projekcie przeciwko rewizji Karty podanym przez J. Malika, zabrał głos szef delegacji polskiej, wicemin. Naszkowski.

„Nie ulega wątpliwości — oświadczył wicemin. Naszkowski, że od pewnego czasu można zaobserwować w stosunkach międzynarodowych szereg elementów sprzyjających odprężeniu i przywróceniu pokojowej współpracy między narodami. W tych warunkach bardziej niż kiedykolwiek obecna sesja winna się stać platformą porozumienia w szeregu kwestii, mających doniosłe znaczenie dla sprawy pokoju. Taki obowiązek nakłada na nas karta Narodów Zjednoczonych, która nakreśla w sposób wyraźny i niedwuznaczny zasady współpracy międzynarodowej i nakazuje pokojowe rozwiązanie kwestii spornych. Stoimy na stanowisku, że w latach ubiegłych najbardziej istotną przyczyną trudności, jakie napotkała Organizacja Narodów Zjednoczonych w wykonaniu swych celów i zadań, było łamanie, obchodzenie i nie stosowanie zasad karty przez niektóre mocarstwa.

Staliśmy zawsze i stoimy na dal na stanowisku — kontynuował przedstawiciel Polski — że przestrzeganie karty Narodów Zjednoczonych jest naczelnym obowiązkiem wszystkich państw, członków ONZ, i że jakiekolwiek próby naginania postanowień karty, lub usiłowania jej zmiany w kierunku przekształcenia ONZ w organizacje służącą interesom jednego mocarstwa lub grupy państw winno spotkać się z potępieniem".

Wicemin. Naszkowski stwierdził następnie, że w propozycjach zmierzających do rewizji karty Narodów Zjednoczonych, delegacja polska widzi przede wszystkim niebezpieczeństwo skierowania prac obecnej sesji ONZ na niepotrzebne i szkodliwe tory oraz próby umożliwienia niektórym delegacjom wykorzystania tych projektów dla zadrażnienia stosunków międzynarodowych.

«Wybiła godzina dla Francji»

Półoficjalne, wychodzące w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec pismo, rządu Adenauera „Morgenpost", opublikowało artykuł wstępny pod tytułem : „Wybiła godzina dla Francji".

„Wielkie rozmiary zwycięstwa kanclerza Adenauera w wyborach — czytamy w nim — kładą kres nadziejom Francji dalszego prowadzenia polityki wahań i bierności. Zwykłe wyczekiwanie, w którym zastygła zagraniczna polityka Francji nie może trwać dalej bez poważnego niebezpieczeństwa dla prestiżu Francji w świecie, dla jej roli w polityce światowej.

„Przed nami znajduje się Europa zjednoczona z Niemcami i żołnierzami niemieckimi".

„Od 6 września (data wyborów adenauerowskich) wybiła godzina dla Francji. Od tego dnia wiadomo, że traktaty nie są martwą literą. Jeżeli Francja nie zratyfikuje ich, wówczas z błogosławieństwem Stanów Zjednoczonych stworzona zostanie narodowa armia niemiecka" — pisze półoficjalny organ Adenauera.

Nie jest dziś dla nikogo tajemnicą, że Adenauer może liczyć na całkowitą pomoc i presję Stanów Zjednoczonych zmierzające do przyspieszenia ratyfikacji układów o armii europejskiej to znaczy do przekroczenia pierwszego, zasadniczego, etapu uzbrojenia Niemiec zachodnich, militarystycznych, i odwetowych.

Natomiast rzekomy dylemat : armia europejska z armią niemiecką w swym łonie, lub narodowa armia niemiecka odrzucają wszyscy jako dylemat oszukańczy i fałszywy. Narody, które znają „dobroczynne" plany imperializmu — niemieckiego czy amerykańskiego — wołają zdecydowanie : Precz z remilitaryzacją Niemiec pod jakąkolwiek formą ! Precz z układami o „armii europejskiej", na których Adenauerowi i jemu podobnym, tak bardzo zależy i które są pierwszym krokiem ku ustaleniu potężnego zachodnio - niemieckiego aparatu wojennego, ku przewadze zachodnio - niemieckiej w Europie.

10 lat temu Hitler kazał wywiesić na murach miast Francji afisze głoszące „zwycięstwa" Hitlera w walce o „Nową Europę". Dziś Adenauer także chce „Nowej Europy".

Proces biskupa Kaczmarka

Kolejne zeznania składa świadek ks. Ryńca. Był on w swoim czasie wikarym w Skale koło Ojcowa. Tam też uczestniczył w zorganizowaniu komórki WIN, wskazując osoby, które miały kierować tą organizacją oraz zaopatrując bandę WIN w broń i osobiście przechowując nielegalnie broń i amunicję.

W 1949 roku biskup Kaczmarek polecił wypłacić ks. Ryńcy 10 tysięcy zł. oraz wydać mu dokument, na mocy którego otrzymał on stanowisko duchowne na ziemiach zachodnich.

Następny świadek siostra z zakonu SS Służebniczek — Poprawa zeznaje, że biskup Kaczmarek przekazywał oskarżonej Niklewskiej lub innym siostrom listy, prosząc o doręczenie ich do ambasady amerykańskiej. Świadek stwierdza, że nosiła do ambasady amerykańskiej listy od biskupa Kaczmarka. Sprawy te załatwiała na polecenie oskarżonej Niklewskiej, która była jej zwierzchniczką. Na polecenie siostry Niklewskiej — świadek Poprawa zajmowała się również wymianą dolarów.

Następny świadek Emilia Gołąbkowa, która od 1949 roku pracowała jako sekretarka dyrektora w Radzie Polonii Amerykańskiej w Warszawie — Józefa Buchala.

Świadek podaje, że w lecie 1949 roku przekazała ks. Kaczmarkowi list od Rudego przywieziony za pośrednictwem urzędniczki amerykańskiej — Zofii Grey. Świadek kontaktowała również ks. Kaczmarka z sekretarzem konsulatu amerykańskiego — Sumousem.

Następnie zeznaje świadek ks. Połoska, który przywiózł z Ameryki dla ks. Kaczmarka około 80 tysięcy dolarów w kufrze z podwójnym dnem.

Świadek Staniszewski opisuje tragiczną sytuację cywilnych uchodźców polskich na terenie Włoch po zakończeniu wojny. Wbrew ich chęci powrotu do kraju, opiekująca się nimi organiza-

(Dokończenie na st. 4-tej)

Dziś zebranie Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych

Dziś zbiera się wysoka Komisja Umów Zbiorowych, która ma dyskutować nad kwestią ustalenia nowego zagwarantowanego najniższego zarobku i ogólnej podwyżki płac robotniczych, czego jak wiadomo domagać się będą przedstawiciele C.G.T.

Akcja rządowa, jak „zniżka cen" oraz przyznanie premii najbardziej upośledzonym warstwom pracowników państwowych i „próba wpłynięcia na prywatne przedsiębiorstwa" aby zastosowały tę samą podwyżkę w sektorze prywatnym, miała w pierwszym rzędzie na celu przekonać opinię publiczną, że zwołanie Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych jest bezcelowe, gdyż kategorie upośledzonych pracowników otrzymały satysfakcje.

Teraz kiedy Wysoka Komisja już została zwołana będą oni w łonie tejże przeciwstawiać się podwyżce najniższych zagwarantowanych płac pod pretekstem, że po zastosowanej zniżce cen ogólny wskaźnik cen (na którym opiera się Komisja aby ustalić minimalny zagwarantowany zarobek) nie uległ podwyżce.

Jakie będzie na zebraniu Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych stanowisko największej centrali syndykalnej CGT.

CGT żądać będzie natychmiastowej podwyżki najniższych zagwarantowanych płac w całej Francji i ustalenie najniższej miesięcznej płacy w wysokości 23,000 fr. za 173 godziny pracy (czterdzieści godzin pracy na tydzień) — co stanowić będzie pierwszy etap dalszej rewaloryzacji zarobków robotniczych.

CGT domagać się będzie następnie aby za każdym razem kiedy robotnicy pracują na akord mieli zagwarantowaną automatyczną podwyżkę płac co najmniej o 20 proc.

Domagać się będzie aby sprawa płac za pracę od sztuki ustalona została w sposób jasny i niezawikłany.

CGT domagać się będzie również uznania przez patronat umów zbiorowych mających zagwarantować robotnikom zarobki normalne.

Jest rzeczą jasną, że patronat starać się będzie przeciwstawić, tym żądaniom. Przeciwstawiał się on temu już w roku 1936, lecz wobec zdecydowanej postawy robotników walczących w jedności musiał ustąpić.

Jeśli teraz zjednoczony blok robotników poprze stanowisko przedstawicieli CGT na Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych to jasnym jest, że potrafią oni osiągnąć uznanie swych rewindykacji i ustalenie zagwarantowanego najniższego zarobku.

KONGRES PARTII RADYKALNEJ

Doroczny zjazd radykalnej partii, który obradował w Aix-les-Bains, nie zajął zdecydowanej pozycji w żadnym z ważnych zagadnień, jakie stoją przed Francją, i nie wniósł w życie kraju żadnego nowego elementu. Mimo to, a może właśnie dlatego, zjazd ten zasługuje na uwagę. Gdyż obrady jego wskazują na to, jak wielki jest niepokój, który nurtuje dziś społeczeństwo francuskie wobec położenia stworzonego na skutek polityki rządowej, i jak wielkie jest pragnienie, aby nareszcie „coś się zmieniło".

Dwa zagadnienia górowały nad obradami zjazdu: przede wszystkim t. zw. problem społeczny, czyli położenie klas pracujących, nędza i niskie zarobki, następnie sprawa „armii europejskiej", inaczej mówiąc uzbrojenia Niemiec Zachodnich ze wszystkimi następstwami, jakie ono może pociągnąć. Dwa zagadnienia palące dziś dla Francji, o których wiemy, jak mocno są ze sobą związane i że wymagają wspólnych rozwiązań.

Obserwatorzy polityczni stwierdzają, że bodaj że na żadnym z dotychczasowych kongresów radykalnych tyle debat nie było poświęconych zagadnieniom społecznym, jak na zjeździe w Aix les Bains. W rzeczywistości, ta nagła troska o byt ludu pracującego, była raczej wyrazem trwogi, jaka ogarnęła przywódców partii radykalnej wobec potężnej fali strajków sierpniowych i jednolitej akcji robotniczej. Partia radykalna, której klientela wyborcza rekrutuje się w dużym stopniu wśród ludności wiejskiej, klas średnich, drobnych urzędników, drobnego kupiectwa, zmuszona jest liczyć się z nastrojami jakie panują wśród tych warstw i nie może pomijać milczeniem głębokiego niezadowolenia, jakie je dziś ogarnia.

Toteż, jak się wyraził z trybuny zjazdu znany ze swej antyrobotniczej, antydemokratycznej działalności, Jean-Paul David, kongres radykalny musi w dużej dozie „uspołecznić się" aby zażegnać niebezpieczeństwo. Jakie niebezpieczeństwo ? Odpowiedź na to wynikała z licznych przemówień kongresowych. Zdając sobie sprawę z tryumfu jednolitej akcji mas pracujących, politycy radykalni jak ognia boją się powtórzenia 1936 roku, nowego „frontu ludowego". Tenże strach najwidoczniej podyktował przywódcom socjalistycznym SFIO inicjatywę utworzenia t. zw. „frontu demokratyczno - społecznego", którą przedłożyli radykałom. Cel tego manewru jest przejrzysty: chodzi o to, aby oszukać robotników zgrupowanych w partii socjalistycznej i innych, odciągnąć ich od wspólnej walki w jednolitym froncie robotniczym, dając im w zamian demagogiczne obietnice. Celu tego zresztą nie starano się nawet ukrywać. P. Martinaud-Deplat, radykalny minister Spraw Wewnętrznych lub p. Edgar Faure, minister Finansów.

Ta sama dwulicowość i niejasność pozycji cechowała debaty nad drugim ważnym zagadnieniem : zbrojeń europejskich, pokoju i wojny.

Prawda, że z trybuny zjazdu odezwały się głosy, które wyrażały głębokie zaniepokojenie ludności Francji. Daladier wypowiedział się stanowczo przeciw ratyfikacji traktatów z rządem Adenauera : „Armia europejska to niebezpieczeństwo wojny, bo celem polityki Adenauera jest zdobycie utraconych prowincji na wschodzie i na zachodzie".I Daladier żądał swołania konferencji ze Związkiem Radzieckim, bez warunków z góry ustalonych, aby wspólnie rozstrzygnąć sprawę niemiecką. Prawda, że również i inny działacz radykalny, Mendes-France, gorąco oklaskiwany piętnował politykę wojny w Indochinach i zbrojeń europejskich, jako główną przyczynę ruiny gospodarczej Francji, kraju gdzie wydatki „nie produkcyjne" — wojna, zbrojenia, przeważają nad wydatkami „produkcyjnymi", zarobkami, wkładem w gospodarstwo narodowe.

Ale z tejże trybuny, inni wybitni członkowie partii, jak Yvon Delbos, Rene Mayer okazali się gorącymi rzecznikami ratyfikacji traktatów i zbrojeń niemieckich. I tak, zjazd zakończył się rezolucją, która w ważnych sprawach wyraża zgodę z teraźniejszą polityką rządu i ogranicza się wyrażaniem pewnych życzeń. Tym niemniej, cztery dni obrad w Aix-les-Bains pozwoliły zmierzyć głębię niezadowolenia, jakie ogarniają dziś kraj i stwierdzić raz jeszcze że prawdziwe wyjście z tego położenia znaleźć można jedynie w zdecydowanej akcji jednolitej najszerszych warstw ludności pracującej.

zdołał oszukać nikogo. Mimo długich przemówień, gdzie mówcy w pięknych słowach prawili o polepszeniu bytu pracujących, obrady nacechowane były troską o obronę interesów klas posiadających i rządu, które je reprezentuje. Bo jeśli partia radykalna liczyć się musi z opinią tych spośród warstw pracujących, którzy na nią głosują, to z drugiej strony nie należy zapominać, że jest ona partią burżuazyjną i rządową i ma w rządzie takich przedstawicieli, jak p. Martinaud-Deplat, Minister Spraw Wewnętrznych lub p. Edgar Faure, minister Finansów.

Dlaczego lud francuski sprzeciwia się ratyfikacji układów bońskich i paryskich

OS WASZYNGTON - BONN (t. j. system polityczno - strategiczny zmierzający do wznowienia wojny Hitlera), po przekroczeniu etapu 6 sierpnia (wybory) w których klika odwetowców niemieckich znacznie wzmocniła swoje pozycje w Niemczech zachodnich, zmierza obecnie do osiągnięcia następnego etapu; a mianowicie do uzyskania ratyfikacji przez Francję układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu. Oś Waszyngton — Bonn przechodzi bowiem strategicznie przez Paryż i bez zgody Francji plan odnowienia wojny rozpoczętej przez Hitlera skazany jest na klęskę.

Ale jakże domagać się otwarcie od Francji, aby zgodziła się na odtworzenie Wehrmachtu, którego pokonanie kosztowało dziesiątki milionów ofiar i pięć lat cierpień?

Toteż znaleziono sposób osłodzenia tej zatrutej pigułki przez formułę „armii europejskiej".

Na czym polega właściwie formuła „armii europejskiej", co zawierają układy bońskie i paryskie, których zatwierdzenie przez Francję oznaczałoby dla niej według wyrażenia angielskiego dziennika „Daily Express" — „zatwierdzenie swojego własnego pogrzebu"?

Na płaszczyźnie politycznej, traktat paryski, ustalający „Europejską Wspólnotę Obrony" odbiera Francji zasadnicze atrybuty suwerenności narodowej.

Francja nie byłaby w stanie decydować o swojej polityce zagranicznej. Decydowałaby o niej Rada „ponadnarodowa", w której Francja dysponowałaby trzema głosami na 14.

Wbrew Konstytucji, rząd francuski nie miałby więcej prawa do:

- *— ustalania ilości sił zbrojnych;*
- *— wyznaczania czasu trwania służby wojskowej;*
- *— ustalania żołdu, pensji wojskowych itd.;*
- *— określania wysiłku finansowego narodu francuskiego;*
- *— dysponowania jednostkami francuskimi „włączonymi" do armii europejskiej;*
- *— sprzeciwienia się stacjonowaniu obcych wojsk na terytorium francuskim;*
- *— kontroli planu fabrykacji;*
- *— nominacji na stanowiska wojskowe.*

Ponadto cała gospodarka kraju podlegałaby kontroli „Komisariatu" Wspólnoty, jak wynika to z art. 108 traktatu, który głosi:

„Komisariat sprawdza i kontroluje wszystko co uważa za potrzebne w dziedzinie gospodarczej i to, bez zwracania się do rządu o zezwolenie".

Czy w zamian za zrezygnowanie ze strony Francji ze swej suwerenności narodowej, traktat o „Wspólnocie Europejskiej" przewiduje przynajmniej ustępstwa ze strony Niemiec zachodnich? Bynajmniej. W łonie rzekomej „Wspólnoty" Niemcy adenauerowskie miałyby znacznie większe wpływy niż Francja, ze względu na wyższość swego potencjału przemysłowego i większą ilość ludności jak również dzięki poparciu rządu USA.

Na płaszczyźnie wojskowej traktat daje Niemcom odwetowym możliwość ukonstytuowania jednostek niemieckich złożonych z 15.000 ludzi. To są cyfry oficjalne. Istnieją również protokóły tajne przewidujące, że te zasadnicze jednostki będą liczyły do 30 tysięcy ludzi a ich dowództwo będzie ściśle niemieckie.

Przewyższa to nawet marzenia Hitlera o utworzeniu „Wehrmachtu złożonego z kadrów". Szybkie przegrupowanie tych jednostek zasadniczych mogłoby dostarczyć Niemcom zachodnim 500-000-ną armię specjalistów pod dowództwem najzdolniejszych generałów hitlerowskiego Wehrmachtu.

Nadomiar, traktat paryski przyznaje Niemcom odwetowym prawo posiadania wszelkiej broni z bronią atomową i bakteriologiczną włącznie.

Komentując sprawę ratyfikacji układów bońskich i paryskich, która ma stanąć wkrótce na porządku dziennym obrad francuskiego Parlamentu, dziennik „Humanite" stwierdza:

„Militarystyczna partia niemiecka nie mogłaby życzyć sobie nic lepszego. Nawet uzbrojenie samych Niemiec nie byłoby dla niej tak korzystne, jak formuła armii europejskiej, gdyż nie wymagałoby ono koniecznie zrzeczenia się ze strony Francji jej suwerenności. „Armia europejska" umożliwia odwetowcom z Bonn ubić jednym strzałem dwie zwierzyny: pozwala im na utworzenie siły agresywnej i na objęcie kierownictwa nad koalicją".

Do tego nie chce dopuścić lud francuski. Dlatego też na wezwanie Krajowej Rady Pokoju, gromadzi on obecnie swoje siły i przystępuje do wielkiej akcji mającej na celu odmówienie ratyfikacji układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu.

Spotkanie członków Zespołu Pieśni i Tańca Chińskiej Republiki Ludowej z marynarzami Marynarki Wojennej. Na zdjęciu: Członkiniez espołu chińskiego z marynarzami.

Organizacje lokatorów domagają się unieważnienia dekretów rządowych o podwyżce czynszu

Konfederacja Krajowa Lokatorów francuskich wydała specjalny komunikat, w którym poleca wszystkim lokatorom, aby domagali się od deputowanych ich okręgów unieważnienia dekretów rządu Laniela o podwyżce czynszów mieszkaniowych.

Konfederacja Lokatorów przypomina jednocześnie dokładnie, co chcą wprowadzić odnośne dekrety rządowe, a mianowicie:

— *przedłużenie do r. 1954 prawa gospodarzy do podwyższania co pół roku czynszu mieszkaniowego;*

— *ruchoma skala czynszu na bazie zagwarantowanych płac;*

— *zaliczenie budynków wybudowanych przed dn. 3. IX 1947 do kategorii, w której obowiązuje wyrównawcza podwyżka czynszu co pół roku (surface corrigee);*

— *znaczna podwyżka różnych innych opłat związanych z komornym;*

— *groźba zniesienia zasiłków mieszkaniowych (allocation de logement);*

— *rozszerzenie praw eksmisji.*

Gdyby to wszystko weszło w życie — podkreśla Konfederacja Lokatorów — byłby to ciężki cios w stosunku do pracowników i ich rodzin, których siła nabywcza i tak już jest bardzo słaba...

ECHA Z ZAKŁADÓW PAPIERNICZYCH

W zakładach wyrobów papierniczych „Navarre" w Grand Quevilly (S. Inf.), 450 robotnic i robotników nadal prowadzi nieugiętą i w jedności akcję rewindykacyjną, którą rozpoczęli 18 sierpnia bież. roku.

Akcja solidarnościowa społeczeństwa na rzecz strajkujących nabiera coraz to szerszych rozmiarów. Zebrano już 600.000 fr. W ostatnim tygodniu każdy ze strajkujących otrzymał zasiłek 1.500

× × ×

W fabryce wyrobów papierniczych Maunteuil w Thiviers (Dordogne), dyrekcja została ostatnio skłoniona do przyznania pracownikom podwyżki zarobków w wysokości 7 fr. na godzinę, która liczy się od 1 sierpnia 1953 r.

W zakładach wyrobów papierniczych „Navarre" w Monsourat (Gironde) pracownicy odnieśli, po zastosowaniu przerw w pracy, poważny sukces. Dyrekcja tych zkładów została zmuszona znieść potrącenia stref zarobkowych o 6,25, co daje pracownikom podwyżkę zarobków o 6,25. Podwyżka ta liczy się od 1 września br.

W szybie Nr. 5 w Escarpelle DWAJ GÓRNICY PRZEZ 8 GODZIN ODCIĘCI OD ŚWIATA

W ub. środę wieczorem oberwał się strop w szybie węglowym nr. 5 w Escarpelle, w wyrębowisku 18. Masy ziemi i kamieni odcięły całkowicie wszelki odwrót dwom górnikom: Eusebe Turelle i Paul Renauro.

Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej i poświęceniu ich towarzyszy pracy, zdołano ich uratować. Niemniej jednak trzeba było aż 8 godzin, zanim się do nich dostało. Całe szczęście, że zdołano na czas doprowadzić konieczny dla nich dopływ powietrza.

Na wakacjach w Kraju

POPRAWIŁEM SIĘ W MOWIE I CZYTANIU PO POLSKU

15-letni Antoni Bar, zam. w Carvin (P. de C.), jest jednym z wielu tegorocznych pasażerów „Batorego" i uczestników Kolonii Letnich w Polsce, który zachował w głębi serca najmilsze wspomnienia i wrażenia z podróży po pełnym morzu i pobytu na wakacjach w Ojczyźnie. Gdy po wakacjach wrócił do Francji, z chęcią i wielkim zadowoleniem opowiedział naszemu korespondentowi terenowemu swą podróż do Polski na „Batorym" oraz pobyt na wczasach w Bardo-Śląskim.

Wygodnymi autobusami — mówi Antoni Bar — przyjechały dzieci z różnych stron Francji do portu Le Havre, aby wyjechać do Polski na wakacje. Mogłem na własne oczy podziwiać zakotwiczony w porcie piękny okręt „Batory" o powiewającej banderze polskiej, który czekał na wszystkie dzieci, aby z nimi popłynąć do ojczystego kraju. Najpierw jednak dzieci opuszczały autobusy grupami, udając się do biur władz francuskich, celem załatwienia formalności paszportowych. Trudno było się doczekać wzruszającego momentu przedostania się mostkiem na pokład „Batorego", który dla nas zdawał się już małym skrawkiem ziemi polskiej. Gdy wszystkie formalności zostały załatwione, opiekunowie zaprowadzili nas do przeznaczonych nam luksusowych kabin, podczas gdy marynarze polscy pomagali nam przenosić bagaże.

Zaraz po wejściu na pokład poczęliśmy zwiedzać dokładnie „Batorego", jego piękne sale gimnastyczne, sale tańca, sale gier, basen pływacki, salę kinową, gdzie specjalnie dla nas wyświetlono później piękne filmy polskie.

NAJBARDZIEJ PODOBAŁY SIĘ WYCIECZKI

Po 3-dniowej podróży „Batorym" przyjęli nas bardzo serdecznie Polacy w Gdyni. Każdy z nas odpoczął jeden dzień w Sopocie, po czym specjalny pociąg zawiózł wszystkich do stolicy Polski — Warszawy. Pod troskliwą opieką naszych wychowawców zwiedziliśmy całą Warszawę, jej nowowybudowane gmachy, trasę W—Z itd.

W Warszawie dzieci z Francji zostały podzielone na grupy, aby wyjechać do poszczególnych miejscowości na wakacje. Ja zostałem przydzielony razem z 65 kolegami na kolonię w Bardo-Śląskim. W tej miejscowości, gdzie znajduje się Dom Dziecka, wielki gmach letni, specjalnie wybudowany dla dzieci, przyjęły nas kwiatami dzieci z Kraju.

Miło spędzało się czas w Bardo-Śląskim i bardzo się tam wszystkim podobało. Często kąpaliśmy się w basenie pływackim, a ten, który nie umiał pływać nauczył się dzięki świetnym wskazówkom instruktorów sportowych. Podczas naszych wakacji nie tylko pływaliśmy, ale również graliśmy w siatkówkę, koszykówkę, piłkę nożną, ping-pong. Szachy także rozwinęły nasze umysły. Ale najbardziej podobały nam się wycieczki do miast i do gór. Wyjeżdżaliśmy autokarami i w ten sposób zwiedziliśmy Dusznik, Góry Stalowe, Śmieska, Jelenie Góry, Nową Hutę znajdującą się niedaleko od Krakowa. Byliśmy również w Krakowie i to w ciągu dwóch dni.

Jedzenia mieliśmy zawsze dostatecznie, czego dowodem jest to, że przybrałem w Polsce na wadze o 3 kg.

KAŻDY OTRZYMAŁ JAKĄŚ PAMIĄTKĘ

22 lipca wszystkie dzieci polskie z Francji, Belgii, Holandii itd. zostały zaproszone do Warszawy na rocznicę Święta Narodowego. Na tym święcie mogliśmy zobaczyć premiera Polski Bolesława Bieruta, który przemówił do nas, jak do swych dzieci i który przywitał wszystkich serdecznie. Widzieliśmy piękny pochód, ogromną defiladę młodzieży, pracowników, kobiet i dzieci, która ciągnęła się 6 godzin po ulicach Warszawy.

Przed wyjazdem z Polski każdy z nas otrzymał jakąś pamiątkę od kierowników, którzy byli dla nas uprzejmi i bardzo nas lubieli.

nie Niemiec?

Wakacje się skończyły i

Bar Antoni z Carvin

trzeba było wracać do Gdyni i okrętem „Batory" z powrotem do Francji. Nie było takiego dziecka, które opuszczając jego kraj ojczysty — Polskę nie miałoby w oczach łez. Pamiętam jeszcze po dzień, jak patrzyłem z wielkim żalem na oddalające się ode mnie ziemie polskie. Ale pomyślałem: wrócę tu z pewnością na drugi rok.

— Przywiozłem — mówi Antoni — dużo polskich książek. Moja mama jest bardzo zadowolona, że poprawiłem się w mowie i czytaniu po polsku i że przybrałem na wadze. Jedna rzecz mi tylko pozostaje do zrobienia. Mianowicie to: pragnę wyrazić za pośrednictwem pisma polskiego „Echa Polskie" moje najserdeczniejsze podziękowania polskiemu Rządowi Ludowemu i P.C.K. za zorganizowanie dla nas dzieci z Francji i innych krajów tak pięknych wakacji w Ojczyźnie.

K. T.

Po wakacjach w Polsce, powróciwszy statkiem „Batory" do Hawru, dziatwa rozjechała się do domów wygodnymi autokarami i ciągle pod dobrą opieką. Na zdjęciu: moment wsiadania do autokarów w Hawrze

ROZMOWY NA CZASIE

DLACZEGO ZJEDNOCZONE NIEMCY?

CHCIAŁBYM pana zapytać... — i zamilkł.

— Proszę bardzo. Niech pan pyta. Śmiało.

— No bo, jak to właściwie jest. Dlaczego my się mamy tak gwałtownie dobijać o to zjednoczenie Niemiec. Niech by sobie były podzielone, co to komu szkodzi. Bo ja wiem? Może to nawet pomoże. Niech się pan na mnie nie gniewa, że ja tak szczerze. Wiem, wiem: piszecie, tłumaczycie, że zjednoczenie Niemiec niezbędne jest, aby był pokój w Europie. Jak czytam, to się nawet zgadzam. No bo, rzeczywiście, jeśli zjednoczenie Niemiec jest warunkiem i rękojmią utrzymania pokoju w Europie, to słusznie. W takim razie trzeba, żeby Niemcy były zjednoczone. Ale, jak już przeczytam, to mnie nachodzi taka uparta wątpliwość...

— ...przybrana w tzw. nie odparcie prostą formę.

— A żeby pan wiedział. No, niech pan sam powie: czy Niemcy podzielone nie byłyby słabsze, a więc mniej groźne? Przecież historia dowodzi...

— Dobrze, że się pan powołuje na historię.

— No, widzi pan. Sam pan przyznaje.

— Dobrze że się pan powołuje na historię, bo właśnie historia dowodzi, że podział Niemiec bynajmniej nie uniemożliwił i nie osłabił wiadomej panu polityki Drang nach Osten, a Prusy dokonały zaboru Śląska oraz rozbiorów Polski.

Tak... To prawda. No, więc rzeczywiście pan sądzi, że podział Niemiec nie osłabia imperializmu i militaryzmu niemieckiego?

— W pewnych wypadkach nawet go potęguje.

— W takim razie przestaję cokolwiek rozumieć.

— Przeciwnie. Teraz dopiero jest pan na dobrej drodze, by rozumieć. Proszę pana, pan jest człowiekiem inteligentnym, rozsądnym i...

— Dziękuję za komplementy.

— Nie ma za co. Otóż chcę pana, człowieka inteligentnego, rozsądnego i uczciwego zapytać: czy rzeczywiście sądzi pan, że można odmówić jakiemukolwiek narodowi naturalnego prawa do jedności i niepodległego bytu?

— Ale skoro to zjednoczenie może się stać źródłem niebezpieczeństwa dla innych narodów...

— O, tu tkwi pana błąd który pan popełnił uprzednio i do którego pan uparcie powraca. Nie, mój drogi, nie bezpieczeństwo niemieckiego imperializmu i militaryzmu nie tkwi bynajmniej w jedności narodu niemieckiego. Cała historia Niemiec dowodzi, że przekleństwem narodu niemieckiego i nieszczęściem Europy było właśnie to, że zjednoczenia Niemiec nie potrafiły dokonać postępowe siły narodu niemieckiego, lecz że dokonały go siły reakcji, imperializmu i wojny, ucieleśnione w takim Bismarcku.

ALE co to ma wspólnego z sytuacją obecną?

— Ma coś niecoś wspólnego. Dziś istnieje wielka i realna szansa, że zjednoczenia Niemiec dokonają siły postępowe narodu niemieckiego, których oparciem i bazą działania jest NRD. A czy wie pan, jak Adenauer uzasadnia swą politykę rozbijania jedności Niemiec, politykę włączania Niemiec zachodnich do tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej", czyli do agresywnego, amerykańskiego bloku atlantyckiego? Twierdzi, że to jest sposób utorowania sobie drogi do nowego Reichu, sięgającego daleko na wschód od Odry i Nysy...

— Ależ to są marzenia ściętej głowy!

— Słusznie. Ale, żeby panom Adenauerom i ich protektorom uniemożliwić podjęcie prób realizowania tego rodzaju marzeń, trzeba walczyć o zjednoczenie Niemiec na zasadach pokojowych i demokratycznych. Tak, jak to przewiduje i stanowi Układ Poczdamski. Musimy to jak najdokładniej zrozumieć: walcząc o pokojowe zjednoczenie Niemiec, walczymy o to, aby Niemcy zachodnie nie zostały przekształcone w amerykańsko - neohitlerowską bazę i odskocznię do nowej wojny; walczymy o to, by nie został utworzony neohitlerowski, odwetowy, antypolski Wehrmacht, który tym by się tylko różnił od starego, że nazywałby się „armią europejską".

— Tak, tu się całkowicie z panem zgadzam. Ale muszę się szczerze podzielić wątpliwością, która mnie dręczy: skąd pewność, że zjednoczone Niemcy będą pokojowe? Przecież, jak słusznie nasza prasa o tym przypomina, w Niemczech zachodnich działają wielcy kapitaliści niemieccy — ci sami, którzy wyhodowali Hitlera. No, taki Krupp na przykład. I przecież działają tam nadal niemieccy imperialiści i militaryści. Taki Adenauer np., czy Guderian. Przecież organizuje się tam rewizjonistyczną i odwetową kampanię antypolską, wymierzoną przeciw naszym granicom. Skąd więc, powtarzam, pewność, że zjednoczone Niemcy będą pokojowe?

PROSZĘ pana, niech pan na chwilę dokona pewnego wysiłku wyobraźni i odpowie mi na krótkie i proste pytanie: czy pozostawieni samym sobie, pozbawieni amerykańskiej opieki, amerykańskiego oparcia i amerykańskiej obecności — ci przedstawiciele zdruzgotanego przez Związek Radziecki niemieckiego imperializmu i militaryzmu przedstawialiby istotne niebezpieczeństwo dla Niemiec, dla Polski, dla pokoju w Europie? Czy np. taki Krupp, gdyby go amerykańscy „obrońcy wolności" nie wypuścili z więzienia i nie zwrócili mu majątku i fabryk, mógłby fabrykować armaty i wojnę? Czy byłby groźny? Czy np. taki Adenauer i Kaiser ośmieliliby się judzić przeciw granicy nad Odrą i Nysą, gdyby nie wiedzieli, że właśnie tego życzą sobie ich amerykańscy protektorzy? Gdyby nie wiedzieli, że są potrzebni amerykańskim awanturnikom właśnie jako narzędzie kampanii odwetowej, zmierzającej do przygotowania nowej wojny.

— Ma pan rację. To jest jasne jak na dłoni.

— Widzi pan zatem, że największą groźbę dla pokoju w Europie stanowią nie same niedobitki niemieckiego imperializmu i militaryzmu, lecz dopiero spółka tych panów z amerykańskimi awanturnikami. Niech pan odejmie Kruppowi opiekę amerykańską, co pozostanie? Niech pan odejmie Adenauerom, Kaiserom, Kesselringom, Guderianom opiekę i obecność imperializmu amerykańskiego, niech pan im zabierze amerykańskie plany wskrzeszenia i uzbrojenia Wehrmachtu — co pozostanie? Zgraja zgranych polityków i pobitych na głowę generałów hitlerowskich. Z chwilą kiedy pan ich odsuwa od amerykańskiej protekcji — wiotczeją, opadają, zwisają jak łachman na straszydle. Przestają stanowić istotną groźbę dla pokoju.

— I właśnie dlatego Adenauerowie, Kruppowie i Guderianowie oraz ich amerykańscy protektorzy i wspólnicy nie chcą dopuścić do pokojowego zjednoczenia Niemiec?

— Bardzo trafnie pan to ujął. Można to sformułować jeszcze w sposób bardziej ogólny i zasadniczy: ci, którzy — w Niemczech, w Europie, w świecie — chcą pokoju, dążą do zjednoczenia Niemiec na podstawach pokojowych i demokratycznych. I odwrotnie: ci, którzy — w Niemczech, w Europie, w świecie — dążą do rozpętania nowej rzezi, robią wszystko, by nie dopuścić do pokojowego zjednoczenia Niemiec. Niezależnie od frazesów, w jakie opakowują tę zbrodniczą politykę przygotowywania wojny.

SŁAW

Filmy polskie

Stowarzyszenie Obrony Granic nad Odrą i Nysą organizuje wieczory filmów polskich w następujących miejscowościach:

EVREUX (Eure)

W sali Cafe Boulic, 121, rue Aristide Briand, w sobotę **26 września** br. o godz. 20,30. W programie „PIERWSZY START", Dzieci w Polsce, Aktualności z Polski.

GROSLAY (S. et O.)

Cinema „Central", 72, rue du General Leclerc, w niedzielę **27 września** br. o g. 15-ej po poł. W programie: „ZAŁOGA", Gdy się buduje... Paweł i Gaweł, oraz Aktualności z Polski

NOUZONVILLE (Ardennes)

W sali „Cantine", w poniedziałek **28 września** br. o g. 20,30. W programie: „CZARCI ŻLEB", Niech żyje sport, Aktualności z Polski.

LONGLAVILLE (M. et M.)

W kinie „Eden", w poniedziałek **28 września** o godz. 20,30. W programie: „ZAŁOGA", Pastwisko, Paweł i Gaweł, Aktualności z Polski.

TUCQUEUGNIEUX (M. et M.)

W „Cinema de la Gare", we wtorek **29 września**, b. r. o godz. 20,30. W programie: „ZAŁOGA", Pastwisko, Aktualności z Polski

C. G. T. stwierdza:

wszystkie zarobki pracowników są «anormalnie niskie»

Syndykat CGT opublikował ostatnio komunikat, w którym m. in. czytamy:

„Biuro Konfederalne C. G. T. zbadało decyzję ogłoszoną przez rząd w sprawie udzielenia dodatkowej premii dla pracowników, otrzymujących płace tzw. „anormalnie niskie". Skonstatowało ono, że ta decyzja została powzięta na skutek ostatniego wielkiego strajku sierpniowego, na skutek wzrostu jedności akcji pracowników i obawy przed nowymi jednościowymi akcjami rewindykacyjnymi.

„Biuro Konfederalne przypomina, że zasadniczo wszystkie obecne zarobki, renty i pensje są anormalnie niskie i dlatego wszyscy pracownicy stawiają postulaty ustalenia minimalnej i zagwarantowanej płacy międzyzawodowej, która nie będzie „anormalnie niska", lecz która stanie się prawdziwym zarobkiem minimum życiowego, odpowiadającym legalnemu czasowi pracy. CGT przypomina również przywiązanie pracowników do hierarchii zarobków, pensji i rent.

„W związku z tym Biuro Konfederalne na nowo przypomina podstawową rewindykację, sprecyzowaną przez Konfederalną Komisję Administracyjną a mianowicie na zwołanie Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych. Wzywa ono pracowników przedsiębiorstw do zjednoczenia się i do wypowiedzenia się w sensie tej rewindykacji, z poparciem wysiłków CGT, celem zwołania przedwstępnego zebrania delegatów C.G.T., CFTC, FO, CG G. T., C.F.T.C., F.O., C.G. C. i U.N.A.F. do Wysokiej Komisji Umów Zbiorowych i ustalić w ten sposób wspólną pozycję na rzecz osiągnięcia zadośćuczynienia w stosunku do podstawowej rewindykacji, odnośnie minimalnego zarobku międzyzawodowego.

„Biuro Konfederalne przypomina ponadto, że taka wspólna pozycja powinna być zastosowana również przez pracowników poszczególnych przedsiębiorstw w celu otrzymania realnych płac i zadośćuczynienia wszystkich innych lokalnych postulatów.

„Biuro Konfederalne jednocześnie protestuje w imieniu pracowników przeciw nowemu dekretowi rządu, który daje prefektom specjalne prawa (pełnomocnictwa) co do kontroli departamentanej w różnych administracjach publicznych. Dekret ten nie tylko, że godzi poważnie w interesy i prawa pracowników urzędów publicznych, ale również stanowi charakterystyczny akt faszyzacji administracji państwowej".

Z kroniki wypadków

DWAJ ROBOTNICY SPADLI Z WYSOKOŚCI 30 METRÓW

Dwaj młodzi robotnicy, malarze budowlani, Armand Cabrion, lat 24, mieszkaniec Vitry i Rene Klein, lat 20, mieszkaniec Rosselange, zabili się podczas pracy na terenie stalowni w Hayange.

Na skutek załamania się rusztowania, spadli oni z wysokości 30 metrów.

DZIECKO W GORĄCEJ WODZIE

W Avesne le Comte, obok Arras (P. de C.), 3-letni Theodore Lefort wpadł przypadkowo w mieszkaniu rodziców, do naczynia z gorącą wodą.

Nieszczęśliwe dziecko zmarło w strasznych cierpieniach.

ZŁODZIEJE AMATORZY TYTONIU

Do sklepu tytoniowego, na placu Opera nr. 8 w Paryżu, należącego do p. Louis Marre, włamali się w nocy złodzieje.

Łupem złoczyńców padła znaczna ilość papierosów i tytoniu, różne artykuły dla palaczy i 70.000 fr. w gotówce.

BIAŁA KUROPATWA

W okolicy Saint Junien (Haute Vienne) myśliwy Marcel Nouhaud upolował osobliwą kuropatwę, całkowicie o białym upierzeniu.

Osobliwy ten ptak miał tylko dziób czerwony oraz łapki tegoż samego koloru.

SPALIŁY SIĘ DWA MIESZKALNE BARAKI

W Rosendael (Nord), przy bulwarze Republique, pożar zniszczył dwa mieszkalne baraki.

Ofiar w ludziach nie było, ale 30 osób znalazło się nagle bez dachu nad głową.

WŁAMYWACZE ZABRALI KASĘ OGNIOTRWAŁĄ

Korzystając z nieobecności właściciela, który wyjechał do Paryża, włamywacze dostali się do mieszkania i magazynu jednego z przedsiębiorców handlowych w Madeleine les Lille. Z mieszkania skradli oni biżuterię, a z magazynu kasę ogniotrwałą. Włamywacze opuścili miejsce w samochodzie ich ofiary.

Opuszczone auto znaleziono na jednej z ulic Madeleine, a w nim skradzioną kasę ogniotrwałą, tylko już otwartą i opróżnioną. Było w niej około pół miliona fr.

GROCH UPIECZONY W SAMOCHODZIE

Na drodze w okolicy Arques zapalił się samochód ciężarowy, wiozący z Auray (Morbihan) 15 ton grochu.

Cały ładunek uległ zniszczeniu.

SMIERĆ W KOPALNI

W szybie kopalnianym nr. 4 w Creutzwald (Moselle) oberwała się i spadła na włoskiego górnika Lopez wielka bryła.

Nieszczęśliwy górnik odniósł całkowite zmiażdżenie piersi i zmarł na miejscu.

DAREMNY RATUNEK MATKI

W Poitiers (Vienne) wpadł przypadkowo do rzeki Clain 6-letni William Chevrier. Obecna na miejscu matka rzuciła się natychmiast za nim do wody, niestety nie udało się jej wydobyć dziecka.

Dopiero jeden z policjantów wydobył chłopczyka, ale już bez życia.

Masowe zapisy do C. G. T.

Liczni pracownicy zdają sobie coraz bardziej sprawę, że tylko CGT broni ich interesów. Świadczą o tym masowe zapisy do tej syndykalnej organizacji.

Na Nordzie zanotowano ostatnio następujący napływ nowych członków do CGT:

W PRZEMYSLE METALURGICZNYM: Usinor-Anzin: 200, Usinor-Denain: 125, Escaut-Meuse: 55, L.M.A.-Aulnoye: 40, Colinet-Fresnes: 30, Desramaux: 40, Denis Debaisieux-Marly: 23, Bruquet Onnaing: 10, Tubes de Valenciennes: 10, Metaux-Dunkerque: 159, Alumo Thermigue-Raismes: 40, Metaux-Roubaix: 15, Cocard-Lille: 40.

W PRZEMYSLE TEKSTYLNYM: Dunkerque: 110, Tourcoing:: 21, Roubaix: 30.

Miejsce dla samochodów

W związku z ciągle wzrastającym ruchem samochodowym, na placu Madeleine w Paryżu przedsięwzięto specjalne prace. Mianowicie usunięte zostały rosnące tam drzewa i w ten sposób na całym placu urządzone będzie miejsce na postój samochodów. Oto widok robót...

(Photo Universal)

Z Polski i z krajów Demokracji Ludowej

Członek delegacji związkowców francuskich opowiada o Polsce

W sierpniu br. bawiła w Polsce liczna delegacja francuskich związków zawodowych: 27 związkowców, należących do różnych syndykatów zostało zaproszonych przez polskie Związki Zawodowe. Bawili oni w Polsce 17 dni.

Mieliśmy sposobność spotkać jednego z uczestników tej wycieczki. Zapytany o wrażenia z Polski, zaczął z wielkim ożywieniem opowiadać o swej podróży. Widać było, że był zachwycony.

Będąc pochodzenia polskiego mógł on bezpośrednio rozmawiać z pracownikami, pytać o szczegóły ich życia i pracy. Słuchaliśmy jego opowiadania, nie przerywając mu.

— Mówiąc o wrażeniach z naszej podróży po Polsce, muszę przede wszystkim podkreślić gościnność i serdeczność, z jaką przyjmowano nas wszędzie. Wycieczka ta wywarła na wszystkich jej uczestnikach niezatarte wrażenie. Wspomnienia o niej należą do najpiękniejszych w moim życiu.

Wzorowa piekarnia

Na lotnisku w Okęciu czekała na nas delegacja polskich Zw. Zawodowych. Przygotowano nam wspaniałe przyjęcie.

W Warszawie zaczęliśmy natychmiast od najważniejszego celu naszej wycieczki: od zwiedzania miejsc pracy. Udaliśmy się do mechanicznej piekarni na Pradze.

Olbrzymia ta piekarnia zatrudnia kilkaset robotników. Przed wejściem dano nam do włożenia białe fartuchy. Ogarnęło nas lekkie zdziwienie. Ale minęło ono szybko, gdy zobaczyliśmy wzorową czystość i porządek całego zakładu. Dyrektorem piekarni jest były robotnik. Fabryka wyrabia 25.000 kg. chleba dziennie, a w rezerwie jest stale 200 ton mąki. Robotnicy otoczeni są stałą opieką lekarską. W nowocześnie urządzonym laboratorium urzęduje bez przerwy pielęgniarka. Wszyscy pracownicy są regularnie badani przez lekarzy, którzy często przeprowadzają kontrolę hygieniczną zakładu.

Młodzi robotnicy pracują sześć godzin dziennie, po sześciu miesiącach zarabiają 800 zł. na miesiąc. Dwa razy do roku — zimą i latem — przysługuje im 15-dniowy urlop.

Weterani przy pracy

Rozmawiałem z przodownikiem pracy, 65-letnim Józefem Korbą. Stary ten robotnik piekarski jest szczęśliwy, że może pracować w tak wzorowo urządzonej piekarni.

Zadziwiającą postacią tego zakładu jest 80-letni Szablewski. Brał on jeszcze udział w wojnie rosyjsko-japońskiej. Pobierając stałą pensję, mógłby już dawno odpoczywać w domu. „Póki sił starczy — powiedział mi — pracować będę, chcę pomóc, przyczynić się do budowy nowej, naszej Polski".

Następnie zwiedziliśmy fabrykę przemysłu odzieżowego „Obrońcy Warszawy" również na Pradze. Mnie to szczególnie zainteresowało, bo sam pracuję w tej branży przemysłowej. Wielka ta fabryka, otoczona pięknym ogrodem, zatrudnia 3.000 robotników. Pracują w przestrzennych czyściutkich salach, zaopatrzonych w najnowocześniejsze urządzenia higieniczne. Specjalne wentylatory absorbują kurz, powstający przy manipulacji tkanin, a robotnicy otrzymują mleko do picia.

Do ciężkich prac nie zatrudnia się kobiet, i tak np. prasowaniem zajmują się wyłącznie mężczyźni. Zwiedziliśmy śliczny żłobek dla 60 dzieci. Matki mogą tam przychodzić co trzy godziny na karmienie swych dzieci.

Stadion fabryczny daje pracownikom możność uprawiania wszelkiego rodzaju sportu. Nie zapomniano także o rozrywkach umysłowych. Przy fabryce istnieje amatorski zespół teatralny i nierzadko się zdarza, że spośród amatorów wyłoni się prawdziwy talent aktorski.

Techniczna szkoła przygotowuje młodych do pracy zawodowej. Poza tym istnieją kursy i bogata biblioteka książek technicznych.

Gdańsk — wielki port

Z Warszawy pojechaliśmy do **Gdańska.** Wielki ten port nad Bałtykiem jest miastem pełnym ruchu i życia. Zwiedziliśmy tam nowocześnie urządzony „Pałac dla Marynarzy". Jest to rodzaj hotelu, gdzie marynarze spędzają czas między dwoma rejsami. W „Pałacu" mają do dyspozycji różne rozrywki oraz bibliotekę zawierającą 8 tys. książek.

W Gdyni zwiedziliśmy rzeźnię miejską, której dyrektorem jest kobieta. Rzeźnia została zniszczona podczas wojny, a obecnie odbudowano ją w znacznie rozszerzonych rozmiarach. Pracuje tam 500 robotników. I tu panuje czystość i higiena. Po każdym transporcie bydła sale są dyzefekowane. Robotnicy, pracujący w lodowniach, noszą specjalne ciepłe ubrania i otrzymują gorące mleko. Po pracy wszyscy robotnicy mają do swej dyspozycji prysznice.

Miasteczko dziecięce Podgrodzie

Miasteczko to uderzyło nas swoją oryginalnością. Przywitał nas krótkim przemówieniem kilkunastoletni burmistrz, a młodociani radni miejscy tłumaczyli system funkcjonowania instytucji miejskich.

W całym kraju widać opiekę i troskę, jaką rząd ludowy otacza dzieci. Stwierdziliśmy to również między innymi w olbrzymim Pałacu Dziecka w Stalinogrodzie oraz w Sanatorium Dziecięcym w Rabce.

29-letni robotnik — kierownikiem fabryki Cegielskiego w Poznaniu

Poznań liczy obecnie 350.000 mieszkańców — liczba ich podwoiła się w stosunku do okresu przedwojennego. Przechadzaliśmy się po tym wielkim i pięknym mieście. Wszędzie pełno zieleni i kwiatów. Olbrzymie parki zapełnione są ludźmi wypoczywającymi po pracy. We wspaniałych budynkach mieszczą się trzy wyższe uczelnie miasta. Wzorowo urządzone sklepy, zaopatrzone są w różnego rodzaju towary.

W Poznaniu zwiedziliśmy fabrykę lokomotyw i wagonów im. Stalina. Pamiętam tę fabrykę sprzed wojny, należała wtedy do Cegielskiego. Byłem wówczas dzieckiem i z nastawionymi uszyma słuchałem opowiadań o strajkach, o walkach robotników z właścicielem - wyzyskiwaczem.

Pierwszy strajk miał miejsce w roku 1872 i wywalczono wtedy 10-ciogodzinny dzień pracy. W roku 1921 powstał we fabryce pierwszy związek zawodowy. Strajki z lat 1924, 1926, 1933 już sam pamiętam.

W roku 1945 fabryka została doszczętnie zniszczona. Obecnie jest to olbrzymi zakład, gdzie pracuje 20.000 robotników. Dyrektorem technicznym jest 28-letni były robotnik. Kobiety zatrudnione są przy pracach lżejszych. Przed wojną wyrabiano 5 wagonów, a obecnie 30 miesięcznie. Zespół artystyczny fabryki liczy 200 amatorów: 40 muzyków, 100 członków chóru i 60 członków baletu. Klub sportowy posiada 24 różne sekcje. Fabryka ma własny teatr na 1.200 miejsc.

Przed wyjazdem z Poznania urządzono nam przyjęcie na ratuszu. Tam, gdzie kiedyś siedzieli junkrzy i przedstawiciele kapitalistów przyjmował nas wojewoda, były pracownik kolejowy.

Historyczna stolica Polski Kraków jest obecnie wielkim miastem o 400 tys. mieszkańcach. Byliśmy oczywiście na Wawelu, ale nas więcej zaciekawił budujący się przemysł w okolicy krakowskiej.

Andrychów ma swą nowoczesną fabrykę

Andrychów posiada wielką fabrykę włókienniczą, która zatrudnia 4.000 robotników. Przed wojną była to mała fabryczka, którą podczas okupacji hitlerowskiej zburzyli SS-mani. Odbudowano ją i wyposażono w najbardziej nowoczesne urządzenia. W piwnicy znajduje się instalacja, która automatycznie zmienia powietrze w pracowniach. Przy maszynach specjalne rury wchłaniają kurz przy pomocy wentylatorów elektrycznych.

Nowa Huta — pierwsze socjalistyczne miasto w Polsce

O dziesięć km. od Krakowa znajduje się **Nowa Huta.** Przed podróżą do Polski czytałem o tym mieście socjalistycznym. Wiedziałem, że jest to jeden z największych obiektów planu sześcioletniego. Ale dopiero widziana z bliska Nowa Huta daje prawdziwy obraz tego gigantycznego dzieła.

Buduje się tam mianowicie miasto planowane w duchu socjalistycznym na 120.000 mieszkańców.

Tam, gdzie przedtem rozciągały się same pola, teraz roi się od ludzi. 35.000 osób mieszka już w nowowybudowanych domach, w komfortowych mieszkaniach o nowoczesnym urządzeniu.

Nowa Huta składa się z kombinatu i z osiedla mieszkaniowego. Osiedle od kombinatu oddziela szeroki dwukilometrowy pas sanitarny. Będzie to olbrzymi park, który zapewni mieszkańcom osiedla świeże i zdrowe powietrze.

Przyrost ludności Nowej Huty następuje w szybkim tempie. W samym mieście urodziło się już 1.000 dzieci.

Miasto jest jednym wielkim warsztatem pracy. To budujące się od 1949 roku miasto posiada już własne teatry, kina i muzea, własny pałac sportowy; stadion na 20.000 miejsc, pływalnię.

Na rok 1955 przewidziane jest wybudowanie stadionu olimpijskiego na 10 tys. widzów.

Buduje się teraz piekarnię na wyrób 25.000 kg. chleba dziennie. Istnieją restauracje, kooperatywy, poczta i bank. Przejezdni mieszkają w obszernych, zaopatrzonych w najnowocześniejsze wygody hotelach robotniczych.

Kombinat rozciąga się na przestrzeni 1.000 hektarów; obwód jego obejmuje 28 km. Hale zakładowe są przestrzenne, pełne światła. Przy wysokich piecach widzieliśmy dźwig wysokości 70 metrów, wynalazek polskiego inżyniera.

Specjalny nacisk położony jest na bezpieczeństwo przy pracy.

Troska o zdrowie człowieka pracy, o jego potrzeby materialne jest wszędzie widoczna. Całe budownictwo jest na to nastawione, cały wysiłek Polski Lud. dąży do pokojowego zabezpieczenia dobrobytu i szczęśliwej przyszłości dla swych obywateli. „Nowa Huta" — symbolem pokoju" — napis ten, widoczny na miejscach pracy tego miasta, stosuje się moim zdaniem, do całego kraju".

Gdy rozmówca skończył swoje opowiadanie, podziękowaliśmy mu serdecznie. Dużo czytaliśmy o rozmachu budownictwa polskiego jednakowoż wiadomości, pochodzące bezpośrednio od naocznego świadka, posiadają dla nas specjalne znaczenie, gdyż nakreślają plastyczny obraz tamtejszej rzeczywistości.

M. Z.

Na zdjęciu: jedna z piekarń w Polsce, nowocześnie urządzona, całkowicie zmechanizowana wypieka chleb, bułki oraz pieczywo zw. „pszenną galanterią"

WYSTĘPY ZESPOŁU CHIŃSKIEGO WE WROCŁAWIU

Ponad 10 tysięcy widzów oglądało we Wrocławiu występ chińskiego zespołu pieśni i tańca.

Poszczególne punkty programu przyjmowano długotrwałymi oklaskami.

W czasie pobytu członkowie zespołu chińskiego zwiedzą miasto i jego zabytki.

Chiński zespół pieśni i tańca wystąpił w PA FA WAG-u, gdzie był gorąco przyjmowany.

W Wiedniu odbędzie się 3-ci Światowy Kongres Zw. Zawodowych

W trakcie przygotowań do zbliżającego się 3-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych, który będzie obradował w Wiedniu w październiku b. r., odbywają się w zakładach pracy w całej Polsce masówki, w czasie których robotnicy manifestują na cześć jedności mas pracujących całego świata w walce o pokój i lepsze jutro.

W licznych listach wysłanych do związkowców zagranicą robotnicy polscy podkreślają, że dołożą wszelkich starań, aby przyczynić się do umocnienia międzynarodowej jedności robotniczej i współpracy między związkami zawodowymi wszystkich krajów w interesie ludzi pracy.

Członkowie załogi warszawskich zakładów cukierniczych im. 22 Lipca w swym liście skierowanym do robotników jednej z fabryk cukierniczych w Wiedniu piszą:

„Wierzymy, że 3-ci Światowy Kongres Związków Zawodowych jeszcze bardziej zcementuje ruch zawodowy wokół hasła jedności, w dążeniu do polepszenia bytu klasy robotniczej w walce o pokój".

Hutnicy „Baildon" jednomyślnie postanowili wysłać list do związkowców włoskich w Turynie:

„Cel naszej walki jest wspólny — pisze załoga „Baildonu". Pokój i lepsze jutro człowieka pracy — robotników hut, kopalń, fabryk, rolników, inżynierów, intelektualistów i naukowców. W tej walce nie powinno nikogo z nas zabraknąć. Zjednoczeni pod wspólnymi sztandarami odniesiemy zwycięstwo".

Górnicy kopalń „Bytom" w swym liście do robotników angielskich z Cardiff piszą m. in.:

„Zapewniamy was, że stoimy w jednym szeregu z wami w walce, którą masy pracujące świata prowadzą, by utrzymać i utrwalić pokój na całym świecie".

Górnicy kopalni „Bytom" podjęli liczne zobowiązania produkcyjne.

Cenne zobowiązania podjęli również górnicy kopalni im. „Wieczorka". Realizacja tych zobowiązań umożliwi załodze wydobycie we wrześniu i październiku b. r. 8 tys. ton węgla ponad plan.

Tysiące stoczniowców gdańskich zgromadziło się na ogólnozakładowej naradzie, aby zapoznać się z przygotowaniami do 3-go Światowego Kongresu Związków Zawodowych. Dla uczczenia zbliżającego się kongresu stoczniowcy masowo podejmowali zobowiązania, które mają przyczynić się do przedterminowego wykonania planu wrześniowego.

W serdecznym liście do towarzyszy francuskich z Saint Nazaire stoczniowcy wyrażają przekonanie, że okres przygotowawczy do kongresu i sam kongres — jeszcze mocniej zjednoczy masy pracujące świata w ich słusznej walce o lepsze życie, o trwały pokój.

NOWA GRUPA KURACJUSZY POLSKICH WYJECHAŁA DO KARLOWYCH WARÓW W CZECHOSŁOWACJI

14 b. m. wyjechała na leczenie sanatoryjne do Karlowych Warów druga w tym roku grupa kuracjuszy polskich. Grupa liczy 62 osoby. Znajdują się w niej robotnicy i pracownicy umysłowi różnych gałęzi przemysłu. Koszty przejazdu w kraju i zagranicą oraz leczenie pokrywa Min. Zdrowia.

Do Karlowych Warów w b. r. wyjechały też dwie grupy członków Związków Zawodowych, którzy spędzają swój urlop w Czechosłowacji w ramach międzynarodowej wymiany związkowców.

POLSKIE RADIO

Program audycji na wtorek 22 września

NA FALI 1322

G. 16.00: Dziennik popołudniowy; 16.10: 3 bułgarskie tańce ludowe (taśmy): 17.55: Muzyka ; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.45: „Dożywocie" — komedia Aleksandra Fredry oprac. radiowe i reżyseria Michała Maliny; 22.21 : Muzyka.

NA FALI 407

Godz. 14.05 : Informacje ; 15.00: 3 włoskie tańce ludowe w wyk. Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Saragura (taśmy); 16.00: „Ze śpiewników Moniuszki". Wykonawcy: Albin Techner baryton, Tatiana Weytaszewska — akompaniament; 16.20: „Muzyka dla wszystkich" — płyty; 17.20: „Moja miła" — pieśń Władysława Szpilmana, słowa Bronisława Broka, wyk. Chór Czejanda i Zespół Instrumentalny Wiktora Karwińskiego (taśma) ; 18.00: Muzyka rozrywkowa ; 18.25: „W starym dworze nowa szkoła" — pieśń Zygmunta Wiechlera, słowa Tadeusza Fangrata; 18.40: Koncert solistów ; 20.00: Koncert symfoniczny w wyk. Wielkiej Ork. Symfonicznej PR w Stalinogrodzie pod dyr. Artura Malawskiego; 21.36: Muzyka rozrywkowa — płyty; 21.40: Koncert Krakowskiego Chóru PR pod dyr. Alojzego Klucznicka ; 22.00: Orkiestra Taneczna (taśmy); 22.40: Utwory fortepianowe Wofgangu Amadeusza Mozarta.

Pik. Michał Hopman

W 9-tą rocznicę wyzwolenia prawobrzeżnej Warszawy

Dzień 14 września cały naród Polski czcił jako rocznicę wyzwoleńcza prawobrzeżnej Warszawy. Dzień ten stanowi trwałą i piękną kartę w pełnej chwały historii ludowego Wojska Polskiego. W walkach o Warszawę, walczący u boku swych bohaterskich radzieckich towarzyszy broni, żołnierz polski dowiódł ofiarą swej krwi i wysiłku ogromnego umiłowania swej stolicy — symbolu bohaterstwa w walce o wolność i niepodległość swej Ojczyzny.

Dziewięć lat temu dnia 23 czerwca 1944 r. wojska radzieckie rozpoczęły na terenie Białorusi ofensywę noszącą miano piątego uderzenia stalinowskiego. W jej wyniku rozgromiona została hitlerowska grupa armii „Mitte" i w niespełna dwa tygodnie na froncie strategicznym hitlerowców powstała wyrwa szerokości 500 i głębokości 400 km. Jedno z głównych zadań w tej ofensywie wykonały wojska I Frontu Białoruskiego dowodzone przez Marszałka Konstantego Rokossowskiego, które po okrążeniu i likwidacji potężnych zgrupowań hitlerowskich w obszarze Bobrujska, a później Mińska, wyszły do obszaru Kowla, gdzie hitlerowcy w oparciu o rzeki Turia i Bug zdołali zorganizować silną obronę. Po krótkim okresie przygotowawczym, dnia 18 lipca 1914 r. I Front Białoruski, a w jego składzie I Armia Wojska Polskiego, wznowił ofensywę, która zapoczątkowała wyzwolenie Polski i zapewniła zdobycie władzy na wyzwolonych połaciach Polski przez polskie masy pracujące pod wodzą klasy robotniczej i jej awangardy Polskiej Partii Robotniczej. Działania wojsk radzieckich doprowadzają do wyzwolenia w błyskawicznym tempie Chełma, Lublina, Siedlec i dojścia w końcu lipca do wschodnich przedmieść Warszawy.

W tej fazie sytuacja wojskowa ulega zmianie. Dreptanie w miejscu wojsk anglo-amerykańskich na froncie zachodnim umożliwia hitlerowcom podciągnięcie do rejonu Warszawy potężnej masy czołgów. Tymi siłami nieprzyjaciel przechodzi do zaciekłych, wielodniowych przeciwuderzeń na wojska radzieckie, które przebyły dotąd w walkach olbrzymią przestrzeń ponad 600 km. i których komunikacje niesłychanie się rozciągnęły. W wyniku tego w końcu lipca front w rejonie Warszawy stabilizuje się na ogólnej linii Zegrze, Radzymin, Wołomin, Miłosna Stara, Międzylesie, Zbytki, na której trwają jeszcze zacięte walki. W tym czasie zgraja bankrutów politycznych i zdrajców narodu polskiego spod znaku Londynu wykorzystując patriotyzm ludu Warszawy sprowokowała antynarodowe powstanie. Powstanie to nie uzgodnione z Armią Radziecką i Wojskiem Polskim, nacierającymi w kierunku Warszawy i dlatego z góry skazane na niepowodzenie — stanowiło dywersję przeciwko ZSRR, władzy ludowej w Polsce i ludowemu Wojsku Polskiemu.

W wyniku ustabilizowania się frontu na wyżej przedstawionej linii hitlerowcy utrzymywali jeszcze na wschodnim brzegu Wisły poważny przyczółek, którego trzonem jest Praga. Przyczółek ten, zwisając nad prawym skrzydłem wojsk I Frontu Białoruskiego, zagrażał mu i utrudniał przygotowanie nowej wielkiej ofensywy, która miała przynieść wolność całej Polsce i znacznie zbliżyć Armię Radziecką do stolicy III Rzeszy — Berlina. W związku z tym dowódca I Frontu Białoruskiego postanowił wykonać w pierwszej połowie września operację, mającą na celu likwidację zgrupowania hitlerowskiego w widłach Wisły i Bugo-Narwi oraz wyzwolenia Pragi. Realizacja tego zadania umożliwia równocześnie osiągnięcie Wisły w rejonie Warszawy i udzielenie skutecznej pomocy walczącym jeszcze w Warszawie powstańcom.

W pierwszych dniach września Dywizja Piechoty im. Kościuszki przesunięta została do rejonu Otwocka, gdzie intensywnie przygotowywała się do wzięcia udziału w operacji praskiej. Dowództwo wiedziało jak silną obronę zorganizowali hitlerowcy na podejściach do Pragi, wiedziało, że każdy dom w osiedlach podwarszawskich oraz w samej Pradze przekształcony został w silny punkt oporu.

Cała przestrzeń od Międzylesia do Pragi pokryta była gęstą siecią rowów strzeleckich i przeciwczołgowych, pól minowych, zasieków z drutu kolczastego i innych zapór, betonowych schronów bojowych. Dowództwo jednak zabezpieczyło działania I dywizji w maksymalnym stopniu. Wspierało ją potężne zgrupowanie artylerii radzieckiej i słynnych „katiusz". Osłonę z powietrza zapewniało silne zgrupowanie artylerii przeciwlotniczej i lotnictwa. Na prawo i lewo, ramię przy ramieniu nacierały doświadczone jednostki radzieckie.

Dowódca Frontu Marszałek Rokossowski wykazał szczególną troskę o I dywizję. Przybył osobiście do dywizji, sam kontrolował stan przygotowań, udzielał cennych rad i wskazówek, rozmawiał z żołnierzami na przednim skraju. Nic też dziwnego, że entuzjazm bojowy w dywizji panował nieopisany.

Rano 10 września 1944 r. huknął tek dział radzieckich i polskich obwieszcza początek natarcia. Nie ustannie wspierani przez artylerię i moździerze, wdzierają się Kościuszkowcy w pozycje wroga, łamią i niszczą to co zaoszczędził ogień artylerii. Hitlerowcy walczą z uporem skazańców. Walki nie milkną i w nocy, trzeba zdobywać szturmem rów po rowie, dom za domem. Natarcie rozwija się jednak bez przerwy. Już pierwszego dnia operacji Kościuszkowcy zdobywają Anin i osiągają szosę lubelską, dotrzymując kroku nacierającym na skrzydłach oddziałom radzieckim. W nocy z 10 na 11 września obiega lotem błyskawicy całą dywizję wiadomość o podziękowaniu za jej sukcesy przesłane przez Marszałka Rokossowskiego. Ze zdwojoną energią rzucają się Kościuszkowcy w bój. Następnego dnia zdobyte zostają Kawęczyn i Wygoda. Żołnierz I dywizji walczy już w Grochowie.

Najcięższe walki mają miejsce 12 września. Hitlerowcy przerzucają do Pragi szereg jednostek pancernych i piechoty, przechodzą do zaciekłych kontrataków, ale masowe bohaterstwo, jakiego niezliczone dowody dają Kościuszkowcy, załamuje wszelkie próby wroga, dążącego do zahamowania natarcia. Żołnierze polscy i radzieccy zdobywają wciąż nowe obszary terenu, dochodząc dnia 13 września do samej Pragi.

Po krótkich przygotowaniach, Kościuszkowcy zasileni czołgami z 1 brygady pancernej im. Bohaterów Westerplatte, wspólnie ze swymi sąsiadami radzieckimi przechodzą do decydującego szturmu Pragi. Jako pierwszy osiąga brzeg Wisły dnia 14 września I pułk piechoty, zaszczycony później tytułem „praskiego". W ciągu 14 września garnizon hitlerowski w Pradze zostaje zlikwidowany i Kościuszkowcy opanowują prawy brzeg Wisły od Pelcowizny do Saskiej Kępy włącznie. Na północ i południe od nich wychodzą nad Wisłę oddziały radzieckie. Praga jest wolna! Zapoczątkowane zostało wyzwolenie stolicy Polski Ludowej. Bruk warszawski obficie zrosiła krew żołnierzy radzieckich i polskich. Każda ulica i dom na Pradze stały się niemymi świadkami ich bohaterstwa i poświęcenia.

Rocznica wyzwolenia Pragi zbiega się z dorocznym Miesiącem Budowy Warszawy, w czasie którego jej bohaterski lud i cały naród polski, ofiarnie trudząc się w imię zbudowania coraz to piękniejącej swej stolicy — socjalistycznej Warszawy, oddał cześć tym, którzy to radosne budownictwo ofiarą swego znoju żołnierskiego i krwi umożliwili.

ZBRATANIE mal. Eugenia Marcinkowska-Brykne

Koguty rasy onaga-dori posiadają pioropusze długości 7 metrów

Około dwóch wieków temu w feudalnej Japonii organizowane były co cztery lata procesje wielkich właścicieli ziemskich, którzy defilowali przez ulice miast pod eskortą swych żołnierzy. Uczestnicy procesji starali się wzajemnie prześcignąć przepychem kostiumów, broni, lampionów i girland.

Tak np. możnowładca z Kocchi na wyspie Shikonu, wywołał ogólne zdumienie piórami kogucimi o niesłychanych rozmiarach, którymi przybrał włócznie swych żołnierzy. Długość tych piór osiągała kilka metrów. Niespodziankę tę przygotowywał od lat i jednemu ze swych podwładnych niejakiemu Takeichi Riyoemon miał podobno wydać rozkaz stworzenia — przez skrzyżowanie ras — kogutów posiadających kilkumetrowe ogony. Możliwe że historia ta jest tylko legendą, jednakowoż stwierdzić należy że na Kocchi wciąż jeszcze istnieją wyspecjalizowani hodowcy i że nigdzie indziej na świecie nie można znaleźć kogutów, których pióra mierzą od 3 do 7 metrów długości.

Na początku skrzyżowano drób domowy z dzikimi kuropatwami górskimi. Potem, znaleziono środek zapobiegający pierzeniu się, dzięki któremu pióra zwierzątek rasy onaga - dori rosły podczas całego ich żywota. Po upływie roku, pióropusze najpiękniejszych okazów osiągały metr długości. Następnie rosły one w mniej szybkim tempie. W naszych czasach, istnieją tylko trzy koguty o ogonach liczących cztery metry. Rekord przedwojenny wynosił 7.20 metrów.

Żywot kogutów rasy onaga - dori bynajmniej nie jest do pozazdroszczenia. Z racji ich osobliwej budowy, umieszczane są one na prętach w klatkach, bardzo wysokich i bardzo wąskich, posiadających wąziutkie okienka. Klatki te utrzymywane są w idealnej czystości i systematycznie dezynfekowane. Kiedy kogut odbywa przepisową przechadzkę (która nie może przekraczać 5 minut) dozorca opiekuje się jego pióropuszem, który nosi za nim jak tren sukni.

Kogut onaga-dori posiada ogromną wartość pieniężną. Ale hodowcy nie sprzedają tych okazów albowiem przyciągają one stale tłumy zwiedzających, którzy płacą za możność przyjrzenia im się z bliska.

W chwili obecnej istnieje ich tylko 15 sztuk.

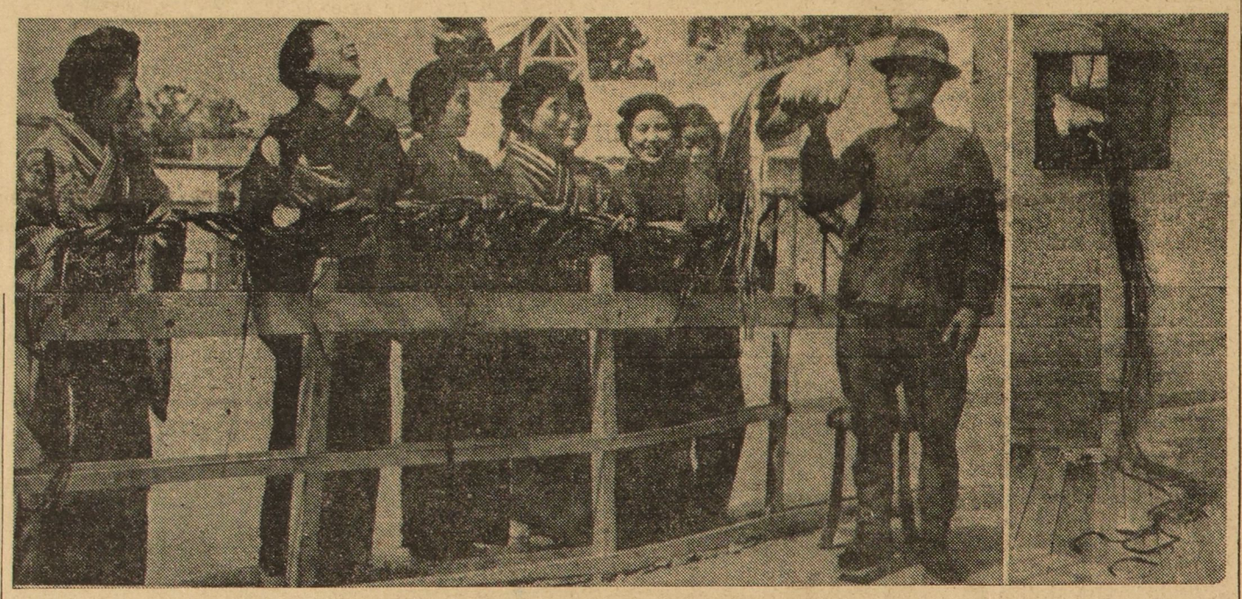

Na zdjęciu widzimy piękny okaz koguta onaga-dori trzymanego w ręku przez jego hodowcę. Ogon jego jest niesiony przez siedem dorodnych Japonek. Po prawej onaga-dori w swej klatce, ogon spada na ziemię

ANALFABETYZM W JUGOSŁAWII

Według statystyk sporządzonych w Jugosławii w marcu b.r. jeden mieszkaniec na czterech nie potrafi czytać ni pisać.

72 proc. analfabetów stanowią kobiety.

Tylko w trzech zakładach przemysłowych Zenitchka (ośrodek przemysłu wojennego) 2362 robotników i robotnic są analfabetami.

THE RIGHT MAN IN THE RIGHT PLACE...

Mister E. G. Bright z Baltimore, stan Maryland, USA, znany jest jako właściciel firmy handlującej używanymi samochodami oraz jako wieloletni kandydat na stanowisko gubernatora stanu Maryland. Ostatnio okazało się, iż mr. Bright jest poza tym „naprawdę dobrym Amerykaninem". W nagłym przypływie patriotyzmu mr. Bright wystawił naprzeciwko swojego sklepu „dwustukilogramowy pomnik senatora Mc Carthy' ego kuty w granicie" (cytujemy za prasą amerykańską). Frontowa strona tego wspaniałego pomnika nosi napis — Senator Joseph Mc Carty — Amerykanin. Na drugiej stronie pokazany jest sam „czcigodny" senator Mc Carthy „bez ubrania, walczący z wężami" (cytujemy za agencją „International News Service"). Węże symbolizują rzecz jasna, „wywrotowców" zagrażających firmom nawet znacznie większym od sklepu mr. Brighta.

Jak informuje wspomniana agencja INS, pomnik strzeżony jest dniem i nocą przez specjalny oddział policji: „wywrotowcy" bowiem ozdabiają stale pomnik brzydkimi słowami i swastykami (mocno upstrzony został nawet goły senator Mc Carthy). Co więcej — wspaniały napis wykuty na cokole pomnika, który głosi, iż senator Mc Carthy jest „superpatriotą", przemalowany został na „Stuper Patriot" — straszny patriota.

Wszystko jednakże jest niczym, wobec niesłychanej wiadomości, która ostatnio zaalarmowała nie tyle opinię świata, ile samego senatora. Amerykańskie gestapo — FBI — zawiodło: pomnik znikł! Ktoś ukradł gołego Mc Carthy'ego wraz z wężami. Natychmiast postawiono na nogi całą policję, która po długich poszukiwaniach odkryła wreszcie szczątki pomnika na wielkim śmietnisku koło Baltimore. To znaczy tam, gdzie powinien się znaleźć nie tylko sam pomnik, ale i jego model. W myśl amerykańskiego przysłowia: „The right man in the right place" — właściwy człowiek na właściwym miejscu".

Echa na wesoło

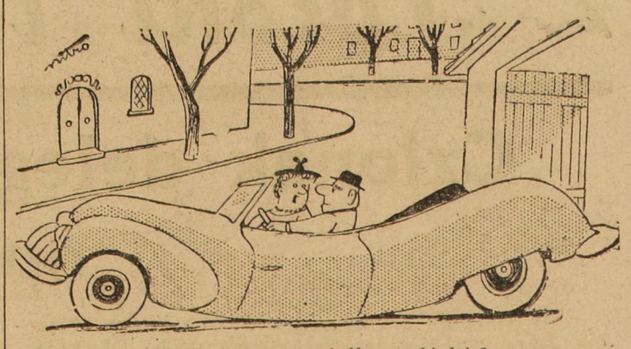

To dlatego, żeś się znowu przejadł na obiedzie?

OBRAZEK Z OSTATNICH STRAJKÓW

Amerykanin: — Cóż to, grabarze także urządzili strajk.

Grabarz: To prawda, ale dla pa na gotowi jesteśmy go przerwać...

BEZINTERESOWNA POMOC ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

(Dokończenie ze str. 1-szej)

STANY ZJEDNOCZONE PROWADZĄ POLITYKĘ WSTECZNICTWA I ZGNILIZNY

„Jedynie ci, którzy nie zdają sobie sprawy z istotnego stanu rzeczy na świecie, mogą stosować na Dalekim Wschodzie politykę grup najbardziej zacofanych, zgniłych i skorumpowanych" — oświadczył Malenkow na temat polityki Stanów Zjednoczonych.

„Podpisanie rozejmu w Korei, ciągnął dalej Malenkow, jest ważnym etapem walki wszystkich sił pokojowych. Wykazał on, że siły pokojowe, gdy są wytrwałe i stanowcze mogą zmusić siły wojny do pokojowego rozwiązania groźnych kwestii międzynarodowych.

„Bezwzględnie jednak należy być czujnym wobec nowych knowań sił agresji na Dalekim Wschodzie. Cel ich jest jasny: sabotaż rozejmu w Korei i pogorszenie sytuacji w Azji i na Oceanie Spokojnym".

PRZYJAŹŃ CHIŃSKO - RADZIECKA OSTOJĄ POKOJU

Malekow w ostrych słowach omówił opozycję Stanów Zjednoczonych przeciwko udziałowi Indii w Konferencji politycznej w sprawie Korei i określił narodziny Chin Ludowych jako ważny czynnik pokoju.

„Niektóre środowiska wyobrażają sobie, że prowadząc politykę agresji przeciw Chinom przyczyniają się do odosobnienia tego kraju.

„Nie wolno zapominać, że niezniszczalna przyjaźń narodów pokojowych Związku Radzieckiego i Chińskiej Republiki Ludowej jest potężną ostoją pokoju".

PRZY POMOCY RADZIECKIEJ KOREA ZAGOI RANY ZADANE JEJ PRZEZ IMPERIALIZM AMERYKAŃSKI

W odpowiedzi na przemówienie kierownika rządu radzieckiego marszałek Kim Il Sung oświadczył:

„Słusznym jest uważać podpisanie rozejmu w Korei jako zwycięstwo nie tylko narodów koreańskiego i chińskiego, lecz również jako zwycięstwo obozu pokoju, demokracji i socjalizmu w całym świecie.

Nawiązując do pomocy udzielonej Korei północnej przez Związek Radziecki, premier rządu północno - koreańskiego powiedział:

„Ta ponowna pomoc Związku Radzieckiego odegra pierwszorzędną rolę w gospodarczym i kulturalnym rozwoju kraju i wzmocni przyjaźń między narodem radzieckim i koreańskim.

„Przyczyni się ona również do pokojowego załatwienia kwestii koreańskiej, do zjednoczenia kraju i będzie, jednocześnie, gwarancją pokoju i bezpieczeństwa w Azji".

Echa sportowe

Kubler wygrał wyścig Bordeaux-Paryż

Wyścig Bordeaux — Paryż zakończył się zwycięstwem Szwajcara Ferdi Kublera.

Klasyfikacja wyścigu:

1. KUBLER (S.) 572 km. w 14 godz. 56' 35". 2. Van Est (H.) 14 godz. 56' 40"; 3. De Santi (Włochy) 15 godz. 1' 38"; 4. Ockers (B.) 15 godz. 2' 46"; 5. Cieliczka (F.) 15 godz. 5'; 6. Diot (F.) 15 godz. 8' 53"; 7. Stabliński (F.).

Andre Mahe wycofał się w pobliżu miasta Dourdan.

(W następnym numerze ukaże się szczegółowe sprawozdanie z wyścigu).

Aix ciągle liderem w II lidze

Grenoble — Montpellier	2:1
Cannes — Besancon	1:1
Rouen — Valenciennes	2:0
Angers — Nantes	2:1
Aix — Toulon	1:0
Troyes — Ales	4:0
Lyon — Sedan	6:0
Red Star — Rennes	2:1
Racing — C.A. Paris	4:2
Perpignan — Beziers	2:0

Klasyfikacja (wszystkie drużyny rozegrały 6 meczów):

1. Aix, R.C. Paris 11 pkt., 3. Lyon 9 pkt., 4. Red Star, Rouen Troyes 8 pkt., 7. Besancon, Nantes, Perpignan, Sedan 7 pkt., 11. Angers, Cannes, Grenoble, Rennes 6 pkt., 15. Valenciennes 4 pkt., 16. Toulon, 3 pkt., 17. Beziers, Montpellier, 2 pkt., 19. Ales, C.A. Paris 1 pkt.

Lekkoatletyczna drużyna Francji zwyciężona przez Szwecję

Jak przewidywano francuska drużyna lekkoatletyczna została pokonana w sobotę i w niedzielę na stadionie w Colombes pod Paryżem w stosunku 121 punktów do 91 przez Szwecję. Nie dokonano na zawodach żadnego sensacyjnego wyniku prócz tego, że Szwed Ludberg osiągnął 4 m. 30 w skoku o tyczce. W niedzielę po południu tylko 5.000 osób przyglądało się zawodom. Mecz Francja — Szwecja nie zakończył się katastrofą dzięki Mimounowi, który zgodził się na bieg 5.000 m. i 10.000 m., co przyniosło drużynie francuskiej 10 punktów. Popisali się również Bonino, Laigre, Ombowan i Cury na 400 m. przez płotki.

(Szczegółowe wyniki podamy w następnym numerze).

Polska drużyna piłki nożnej w Ostricourt

Na zdjęciu: Drużyna Ostricourt (z lewej ku prawej) *Bartusiak, Urbański, Malik, Schultz, Biel, Słoma; w przysiadzie od lewej ku prawej: Sadura, Jolly, Krawczyk, Zawodny, Goluch*

Czytelnikom naszego pisma przedstawiamy jedną z drużyn FSGT, która składa się z polskich graczy.

Jest to drużyna Ostricourt. Gra ona już od pięciu sezonów i wyniki osiąga zadowalające. Rokrocznie w Excellence Sud zdobywa ona nie gorsze miejsce niż piąte. W sezonie piłkarskim 1950-51 zdobyła Puchar Ambasady a w rozrywkach o Puchar Francji Auguste Delaune doszła do 1/32 finałów. Przegrała ona jednak z drużyną podparyską Bondy co uniemożliwiło jej rozegranie dalszego ciągu spotkań.

Rokrocznie uczęszcza w rozgrywkach wielkanocnych i zdobyła już kilka pucharów. Po dwóch latach gry w piłkę nożną postanowiono powiększyć klub i wciągnąć do drużyny juniorów, co w przyszłości pozwoliło na żywszą grę. W bieżącym roku po raz pierwszy wystawiono drużynę kadetów, która w klasyfikacji zajęła drugie miejsce.

„Gwiazda Sportowa" Ostricourt nie tylko ma sekcję piłki nożnej, lecz i lekkoatletyki i cieszy się uznaniem organizatorów. Lekkoatleci często występują w organizowanych co roku igrzyskach.

B. H.

Pływacy krajowi ustanowili 3 rekordy Polski

W pierwszym dniu pływackich mistrzostw Polski rozgrywanych na pływalni w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie ustanowiono trzy nowe rekordy Polski. Rekordzistami są Petrusewicz — zwyciężca biegu na 100 m. żabką w czasie 1:23,8, Lutomski 400 m. st. grzbiet. — 5:30,2 oraz Stelmaszyk — na 400 m. st. zmiennym — 5:40,5.

Duże zaciekawienie wzbudził bieg na 400 m. st. dow. kobiet, w którym spotkały się dwie najlepsze pływaczki: Dzikówna (Stalinogród) i Werakso (Warszawa). Po zaciętej walce Dzikówna zwyciężyła zdecydowanie, zdobywając na finiszu 5 m. przewagi.

Wiele emocji przyniósł wyścig na 100 m. żabką, w którym Petrusewicz (Wrocław) ustanowił nowy rekord Polski. Tuż po starcie wywalczył on sobie prowadzenie i nie oddał go do końca, dystansując następnego zawodnika Kukloka (Kraków) o prawie 4 sekundy.

Bieg 200 m. motylkiem przyniósł zwycięstwo reprezentantowi Warszawy Dobrowolskiemu — 2;50,1.

Na tym samym dystansie w konkurencji kobiet zwyciężyła młoda zawodniczka poznańskiej Stali Klemińska — 3;06,5 przed Renatą Gryszczyk (Stalinogród) — 3;12,1.

W wyścigu na 400 m. st. zmienn ym mężczyzn dobrze popłynął Stelmaszyk (Szczecin), ustanawiając nowy rekord Polski — 5;40,5.

LITUJEW MISTRZEM ŚWIATA NA 400 M. PRZEZ PŁOTKI

W ub. niedzielę po południu podczas zawodów lekkoatletycznych ZSRR — Węgry na stadionie w Budapeszcie Litujew pobił rekord świata na 400 m. przez płotki w 50" 4/10.

Dawny rekord należał do Amerykanina Hardinga w 50" 6/10.

HUMEZ POKONAŁ DON BELLIS W LILLE

Charles Humez wystąpił na ringu w ub. niedzielę i zdobył zwycięstwo nad Murzynem amerykańskim wagi półciężkiej Don Ellisem, którego pokonał na punkty.

Młoda zawodniczka poznańskiej Stali, Klemińska na dystansie 200 m. stylem motylkowym zdobyła pierwsze miejsce w konkurencji kobiet.

GIMNASTYCY RADZIECCY WYJECHALI DO CHIN

Gimnastycy radzieccy, wśród których znajdują się mistrzowie jak Czukarin, Muratow, Avratow, Konovalowa, przybyli w ub. niedzielę do Pekinu. Wystąpią oni w kilku większych miastach chińskich i wezmą udział w zawodach, które odbędą się w Pekinie, począwszy od 2 października.

Pozwoli to — jak zaznaczył dziennik pekiński „Jen Min Jen Pao" — na masowy rozwój artystycznej gimnastyki w Chinach i umożliwi obecnym mistrzom chińskim na poprawienie swej kondycji przed mającymi się odbyć mistrzostwami.

Z BOISK ŚWIATA

„Najsilniejszy człowiek świata", Charles Rigoulot, przestał uprawiać w swoim czasie trudną dyscyplinę sportową, jaką jest podnoszenie ciężarów i przerzucił się do catch'u. Lecz ostatnio, były zwycięzca nagrody „Bol d'Or" w wyścigach samochodowych często występował w wyścigach. Niektórzy dziennikarze przypuszczają, iż miałby on zamiar opuścić catch.

∴

Największymi ofiarami piłki nożnej, to sędziowie. W ub. niedzielę w Nimes sędzia p. Lequesne ważył przed meczem 65 kg. Po powtórnym sprawdzeniu wagi okazało się, że waży 61 kg. 500.

∴

W więzieniu poprawczym w Maryland (USA) nieomal wybuchłby bunt więźniów, ponieważ, zdaniem ich, sędzia (jeden z więźniów) źle spisał się podczas meczu base-ball'u i więźniowie chcieli się z nim rozprawić. Stróże więzienia musieli grozić im bronią, by uspokoili się.

∴

Jak wiadomo niektóre kluby przeznaczają swym graczom specjalne premie, które są tym wyższe, im przeciwnik jest groźniejszy. Sochaux, jak i inne kluby ustalili wysokość premii.

Za mecz wygrany na własnym boisku lub na wyjeździe każdy gracz Sochaux otrzyma 20.000 fr., a za mecz, który zakończył się wynikiem remisowym — 10.000 fr.

∴

Thiam Papa Gallo wprawiłby w kłopot kierowników LIFA na ostatnich zawodach lekkoatletycznych, gdyby w skoku wzwyż przebył 2 m. 05, ponieważ słupki podtrzymujące poprzeczkę nie przekraczały 2 metrów.

∴

Spotkanie pomiędzy Francją a USA w siatkówce rozpoczęło się wielkim wybuchem śmiechu, bowiem przed meczem osoba przeznaczona do płyt w rozlargnieniu, zamiast hymnów państwowych włożyła na pick-up piosenkę „La Brabanconne".

∴

4 października odbędzie się niesamowity mecz lekkoatletyczny pomiędzy drużynami Berlina a Buenos Aires... telefonicznie. Kilku dziennikarzy niemieckich i argentyńskich zapiszą (po przedyskutowaniu wyników) wyniki każdej konkurencji w miarę, jak będą odbywać się zawody. Program i godzin; rozpoczęcia zawodów już wyznaczono.

Oto nowa koncepcja sportu... telefonicznego.

∴

Miss Północnej Walii 1953 r. oświadczyła, że jest bardzo zdziwiona, iż dotąd nikt nie prosił jej o rękę.

Trzeba przyznać, że wdzięczna miss ma dwa zamiłowania — rzut kulą i podnoszenie ciężarów.

Zwycięstwo radzieckich skoczków spadochronowych w Czechosłowacji

W Ostrawie odbyły się międzynarodowe zawody w skokach ze spadochronem z udziałem reprezentantów ZSRR, Bułgarii i Czechosłowacji. Skoczkowie mieli do wykonania po dwa skoki z wysokości 600 i 1.000 m. do kół o średnicy 60 i 100 m. oraz skok kombinowany z wysokości 1500 m. z opóźnieniem 15 sekund, do koła o średnicy 150 m.

W skokach z wysokości 600 m. pierwsze miejsce zajął mistrz sportu Fedcziszyn (ZSRR), który wylądował w odległości 2,5 m. od środka koła. W skoku z wys. 1000 m. zwyciężył Bułgar Parabunow, lądując w odległości 4,7 m. od środka koła. Drugie miejsce zajął Fedcziszyn, trzecie — Szczerbinin (ZSRR). W skoku kombinowanym z wys. 1.500 m. pierwsze miejsce zajął Szczerbinin — 8,2 m. od ośrodka koła.

W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajął zespół ZSRR przed Bułgarią i CSR.

Proces biskupa Kaczmarka

(Dokończenie ze str. 1-szej)

cja katolicka na mocy porozumienia między ks. Gawliną i ks. Kaczmarkiem — wszystkie transporty kierowała na teren, gdzie przebywała brygada świętokrzyska.

Jak wynika z dalszych zeznań świadka Jana Greinerta, kanclerza kurii diecezjalnej we Wrocławiu, oskarżony Kaczmarek przekazał za pośrednictwem świadka 1.000 dolarów biskupowi Radomskiemu. Innym razem taką samą sumę otrzymał od biskupa Kaczmarka ks. Rond.

Latem 1948 r. płk. Yessick, attache wojskowy ambasady amerykańskiej, złożył ks. biskupowi wizytę i przekazał mu 500 dolarów. Świadek oświadcza, że dokonywał transakcji wymiany i sprzedaży dolarów na czarnym rynku i że część dolarów została ukryta po wydaniu ustawy o oddaniu walut.

Świadek stwierdza, że otrzymał od ks. Hilczyńskiego, notariusza kurii wrocławskiej ulotki antypaństwowe, odbite na powielaczu.

Jeden z księży, ks. Dyrda — jak zeznaje dalej świadek — nawiązał kontakt z ambasadą amerykańską, od której w zamian za służbę wywiadowczą miał otrzymać paszport na wyjazd do Ameryki. Ks. Dyrda — jak wynika z zeznań świadka — udzielił szeregu informacji ambasadzie jednakże paszportu amerykańskiego nie otrzymał i w końcu uciekł z kraju nielegalnie.

Podobnych wypadków było więcej.

Dalej świadek podaje przypadek ks. Gadola, który dostarczał informacji ambasadzie amerykańskiej. Ambasada amerykańska zaopatrzyła go w dolary i w listy polecające do ambasady amerykańskiej w Czechosłowacji. Świadek podkreśla, że stosunek kardynała Hlonda do duchowieństwa grecko-katolickiego był bardzo przychylny, gdyż ks. kardynał będąc jeszcze w 1945 r. na wizycie w Watykanie, dostał polecenie, by zaopiekował się tym duchowieństwem.

Wyrazem tej opieki kardynała Hlonda było rozdzielanie przez niego pieniędzy, otrzymywanych z Watykanu na finansowanie pobytu w Polsce duchowieństwa grecko-katolickiego. Świadek zeznaje, iż on sam otrzymał od kardynała Hlonda około 12 tysięcy dolarów przeznacznoych na rozdanie księżom grecko-katolickim.

Świadek Piskorski stwierdza następnie, że prócz 12 tysięcy dolarów, które otrzymał od kardynała Hlonda, dostał również 5 tysięcy dolarów dla rozdania wśród księży grecko-katolickich od ks. prymasa Wyszyńskiego.

Księża grecko-katoliccy mieli za zadanie nadsyłanie do kurii wiadomości wywiadowczych, które następnie przesyłane były przez placówki amerykańskie do Watykanu.

Świadek Piskorski zeznaje dalej, że księża grecko-katoliccy zajmowali się przygotowaniem pra

Kolejne zeznania składa świadcy wywrotowej na wschodzie na wypadek nowej wojny.

Proces trwa.

Directeur de publication
SZYMKIEWICZ JEANNE

Travail exécuté par une équipe d'ouvriers syndiqués Imprimerie Parisiennes Réunies, R. SEGUIN, Directeur général 10, rue du Fbg-Montmartre, Paris-9e